

ODBIŁ
36Nr. dz. 1583 146 Protokół

Dnia 10 października 1946 r. w Krakowie, Sędzia Okręgowy Śledczy Jan Sehn, działając na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr. 51 poz. 293/ o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badań Zbrodni Niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, przesłuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego, niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywam się Zbigniew Kubla, lat 36, syn Jana i Zofii, religii rzymsko-kat., narodowości i przynależności państwowej polskiej, urzędnik, zamieszkały w Oświęcimiu, Państwowe Muzeum. - - - - -

W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu więziony byłem od 14 czerwca 1940 do 18 stycznia 1945 r. jako więzień Nr. 702. Od grudnia 1940 r. pracowałem w kuchni więziennych, najpierw - do 22 lutego 1942 w obozie macierzystym a od 22 lutego 1942 w obozie koncentracyjnym w Brzezince. Kuchnia więzienna podlegała wydziałowi administracyjnemu obozu /Verwaltung/, a na miejscu kierownikowi kuchni /Küchenleiter/. Funkcje te pełniłem od roku 1941 najpierw w obozie macierzystym a następnie w Brzezince Hauptcharführer Werner Händler. Miał on do pomocy kilka ułanów w okresie wielkiego nasilenia pracy kilkunastu SS-żołnierzy. Pod nadzorem funkcjonariuszy SS pracowało kilkadziesiąt więźniów. Przed nazwaniem, iż w Brzezince każdy z odcinków obozowych miał 2 kuchnie z wyjątkiem odcinka "a" /kwarantanna/, która posiadała jedną kuchnię. Wszyscy więźniowie zatrudnieni we wszystkich tych kuchniach podlegali tzw. Oberkapo, którym od roku 1942 był Stanisław Wojtozak. Pracą więźniów w jednej kuchni kierowali kapowie. W kuchniach zatrudnieni byli mężczyźni z wyjątkiem jednej kuchni w obozie cygańskim /odcinek e/, gdzie w kuchni, w której gotowano dla dzieci zatrudnione były kobiety cyganki. Ja pracowałem w kuchni odcinka "d" od

roku 1943. Produkty dla kuchni pobierał oberkepo z centralnego magazynu prowiantowego, który mieścił się na odcinku B I, dla wszystkich pół-obozu męskiego. Produkty mięsne przywożono z rzeźni a ziemniaki i brukiew ze specjalnych brukrów, w których były one przechowywane. Produkty te zwożono do magazynu na polu d. Tu wybierał zśród nich Hündler produkty wartościowe, a więc prawie wszystkie cukier, dużo margaryny, grycik, mskaron, kawę, a gdy były konserwy mięsne również i konserwy. Rzeczy odłożone przez Hündlera gromadzono w magazynie odcinka d. Gdy zebrała się ich większa ilość zajechał samochód i zabierał te rzeczy do kuchni SS w Brzezince. Pozostałą resztę produktów wydawano z magazynu odcinka d kopom z kuchni wszystkich odcinków. Produkty wydawano codziennie. Tylko w sobotę wydawano na niedzielę i na poniedziałek. Potrawy gotowano w 300-tu litrowych kotłach parowych. Na 300 litrowy kotłok wody otrzymywała kuchnia około 2 kg namiastki kawowej. Tak przyrządzonego płynu otrzymywał więźniów rano pół litra. Na polecenie Hündlera gotowano kawę wieczorem tak, że rano otrzymywał ją więźniów ziemni. W południe otrzymywał miąż i więźniów 1 litr supy. W wieczorności otrzymywał 3/4 a nawet i pół litra supy. Na przyrządzenie tej strawy otrzymywała kuchnia licząc na każdego więźniów: około 20 gr ziemniaków, około 500 gr brukwi, 20 gr maki, 5 gr soli, 4 razy w tygodniu w dal mięsne po 17 gr. mięsa z kośćmi a 3 razy w tygodniu po kilka gramów margaryny. Według oficjalnego spisu /Speisezettel/ kuchnia otrzymywał miąż na każdego więźniów dziennie 250 gr ziemniaków, 750 gr. brukwi i 15 gr. margaryny a z resztą produktów, które poprzednio wymieniłem. Ziemniaki nadchodziły do kuchni w stanie agniżym w przepisanej ilości, tak że po odrzuceniu odpadków nie nadających się do gotowania pozostawało saledwie około 80 - 100 gr. To samo odnosi się do brukwi, z której odpadkało około 1/3. Mięso otrzymywała kuchnia łącznie z kośćmi. Po odliczeniu ich oraz po odrzuceniu odpadków pozostawało saledwie około 10 gr. Margarynę wykredał Hündler dla kuchni SS, tak że dla więźniów pozostawało do kotła niekiedy saledwie 5 gr. Zaznaczam, iż mięso

było najgorszego gatunku, w wielu wypadkach sepsute pokryte pęcherzami, gnijące i bardzo często zaopatrzone w stempel, że nie nadaje się do normalnego użytku. Mięso takiego stempła przeznaczono je do zużycia w kuchni więziennej. W wielu wypadkach otrzymywaliśmy jako mięso łby bydłowe i noży. Najczęściej dawano koninę. W roku 1944 wydawał zaczęto konserwy, które były również sepsute. Wartości kalorycznej pożywienia więziennego nie znam. Wiem, że pobierano próby supy do zbadania w laboratorium w Bajsku. Wieczorem otrzymywałem więzieni pół litra kawy względnie herbaty z ziółek, oraz powinien być otrzymywał 350 gr chleba, czyli ćwiartkę chleba więziennego. W rzeczywistości na więznościach bloków dzielono chleb na 5 - 7 porcji. Rozdziałem chleba kierował bowiem starszy blokowy, który określał więźniów i za ukradzione porcje chleba kupował wódkę, papierosy i inne rzeczy dla siebie. Ponadto otrzymywał miał każdy więzieni wieczorem wraz z chlebem: w poniedziałek 20 gr sera, we wtorek łyżkę stołową marmolady i 40 gr. margaryny, w środę 80 - 20 gr kiełbasy, w czwartek 40 gr margaryny, w piątek łyżkę marmolady, w sobotę kiełbasą a w niedzielę 40 gr margaryny i około 17 gr. kiełbasy. Były to znowu porcje oficjalne, w rzeczywistości z powodu kradzieży przez SS-mannów i na skutek wyżywienia SS-mannom przez blokowych dodatki te były znacznie niższe. Na niektórych blokach więźniowie otrzymywali w bardzo często nie więcej jak 5 gr sera oraz zaledwie około 10 gr. margaryny. Bardzo często z powodu braku samochodów nie przywożono do przyrządzenia supy ziemniaków. W takich dniach gotowano supę z samej brukwi. Więźniowie wykonujący ciężką pracę /schwerarbeiter/ otrzymywali na zarządzenie lagerführera w środę i w piątek po 750 gr chleba oraz po 80 gr kiełbasy. Więźniowie zatrudnieni w komendach obsługujących krematoria /Sonderkommando/ otrzymywali na polecenie komendanta obozu w Brzezince /Krazer/ stale słodką kawę oraz na zarządzenie lagerführera Schwarzhubera dodatki indywidualne, w zależności od tego czy w danym dniu mieli dużo pracy czy też mniej przy gazowaniu. Dodatki te nazywano oficjalnie "Sonderzulage". Spe-

ojalnie żywione były dzieci cygańskie, dla których wydawano z głównego magazynu mleko, masło, kakao i inne wysokowartościowe produkty.³⁹ Dużo z tych produktów rozkradano, tym nie mniej jednak dzieci te aż do chwili zagazowania ich były dobrze żywione w porównaniu z resztą więźniów. Jaki cel miało tego rodzaju żywienie dzieci cygańskich, mimo iż skazane były one zgóry na śmierć, nie udało mi się wyjaśnić. Pragnę zaznaczyć, że w latach 1940 i 1941, a zwłaszcza w zime 1940/41 na polecenie szefa kuchni supę wylewaliśmy już o godz. 11-ej przed południem z kotłów i wydawaliśmy ją na bloki. Bezpośrednio po tym rozlewano ją na blokach w miski. W miskach tych stała ona na ziemi aż do zakończenia apelu wieczornego, który kończył się przeciętnie o godz. 7-ej a w wielu wypadkach przed godziną i do godziny późniejszą. Dopiero po apelu otrzymywali więźniowie miski z supą, która była zupełnie zimna, bardzo często zamrznięta. Wynikiem tego była biegunka /durchfall/, która zimą 1940/41 najbardziej dziesiątkowała więźniów. 33-letni Niemcyli to zarządzenie brakiem kotłów. Jest to nieprawda, ponieważ kotłów było na tyle, że można było utrzymać supę w stanie ciepłym, aż do czasu wydawania jej więźniom. To samo powtórzyło się w zime 1941/42. Od więźniów z Sonderkommando, którzy pobierali pożywienie z tej kuchni na odcinku d, w której ja pracowałem wiem, że w dniu 20 października 1944 r. nadziedzł z Berlina zakaz gazowania w piecach gazowych. Ponieważ było to bezpośrednio po zakończeniu masowego gazowania Żydów węgierskich, którą to akcją kierował delegowany specjalnie do tego celu były komendant obozu obojczyńskiego Rudolf Höss, przeto Sonderkommando było bardzo liczne. Liczyło ono w tym czasie ponad 1000 ludzi. Ponieważ dla ludzi tych, wobec braku gazowania nie było zatrudnienia, przeto zaczęto ich powoli likwidować. Wybrano najpierw grupę 300 więźniów. Zakomunikowano im, że zostaną przeniesieni do innego obozu. W szczególności kładziono im, że przeniesieni zostaną do obozu w Gliwicach, którego komendantem był szef Sonderkommando, Hauptscharführer Otto Moll. Dla całej wybranej grupy pobrano z kuchni żywnościowe porcje transportowe na w

38
40

2 dni. Pozwolono im zabierać swoje rzeczy. Następnie załadowano całą grupę do wagonów towarowych i wożono po różnych odcinkach kilka godzin. Nocą zajęła pociąg do Oświęcimia na bocznice, prowadzącą do budynków monopolu. Całą grupę wyładowano i zapędzono do odzwalni położonej na terenie kanady naprzeciw składów budowlanych /Bauhof/. W związku z tą akcją nie pracowała w kanadzie całonocna więźniów. Gazowania dokonali SS-mężczyźni z Sonderkommando. Oni również zajęli się przetransportowaniem zwłok zagazowanych do krematorium w Brzezince, i spalili zwłoki zagazowanych w krematorium. Następnego dnia znaleźli więźniowie z komanda kanady czepki, ubranie i numery, oraz wiadomości więźniów z owej grupy 300 wybranych z Sonderkommando. Od tych wiadomości więźniów i przez nich rozszedła się ta wiadomość po obozie i dotarła do reszty więźniów z Sonderkommando, którzy w tym czasie mieszkali w budynkach krematoriów. Na skutek tej wiadomości nabrali oni przekonania, że wszyscy przewidziani są na wyniszczenie i dlatego postanowili za wszelką cenę wydeścić się z obozu. Uplanowali bunt. W dniu 4 listopada 1944 r. o godz. 2-jej popołudniu, kiedy to SS-mężczyźni przyszli wybrać dalszą grupę rzekomo do transportu, więźniowie Sonderkommando, mieszkający w krematorium Nr. IV zbuntowali się, i b onią zdobytą na SS-mężczyźniach, którzy pełnili służbę na terenie krematorium usiłovali ustawić sobie drogę i przebieć się na wolność. Akoja ta nie udało się, prawie wszystkich więźniów z załogi Sonderkommando wybito. Przed podaniem się zdążyli oni jednak podpalić IV krematorium. W chwili tej zginęło dużo SS-mężczyźni, gdyż bunt rozszedł się również i na pozostałe krematoria. - - - - -

Odczytano. Na tye czynność i protokół niniejszy zakończono. - - - - -

Świadek:

/Zbigniew Kukla/

Protokołowała:

Sędzia Okręgowy Śledczy:

/Krystyna Szewcowa/

Z oryginałem zgodny
Jan Schn
Sędzia Okręgowy Śledczy
Jan Schn

/Jan Schn/

